

## „MIEDŹ DŹWIĘCZĄCA I CYBBAŁ BRZMIĄCY”

Pisma św. Pawła bogate są w obrazy, alegorie, porównania, stopniowania i inne figury poetyckie i oratorskie. Czytając I list św. Pawła Apostoła do Koryntian, spotykamy zaraz w pierwszym wierszu 13 rozdziału przepiękne porównanie, zapożyczone z dziedziny muzyki. Chcąc człowieka zagrzać do prawdziwej i doskonałej miłości Boga i bliźnich, pisze Apostoł: „*Gdybym mówił językami ludzi i aniołów a miłości bym nie miał, byłbym jako miedź dźwięcząca i cymbał brzmiący*”. Ze porównanie to ma swoje uzasadnienie i głęboką wymowę, dowodem tego niech będą te oto następujące wyjaśnienia.

Czytelnik polski słysząc o cymbałach przypomni sobie zaraz cymbały z „Pana Tadeusza”, na których można było wszystko pałeczkami po mistrzowsku wygrać: polonezy, mazurki itd. Cymbały z „Pana Tadeusza” to instrument strunowy, składający się z pudła rezonansowego w kształcie trapezu, z napiętymi strunami metalowymi różnej długości, z których dźwięk wydobywa się przez uderzenie dwiema pałeczkami. Cymbały te zachowały się do obecnych czasów. Instrument ten spotyka się w szczególności w orkiestrach cygańskich na Węgrzech<sup>1)</sup>. Z tych cymbałów, połączonych z mechanizmem klawiszowym powstał później klawesyn (lub klawicybał). Tymczasem cymbały, o których wspomina św. Paweł i w ogóle Pismo św. Starego Testamentu, to instrument zupełnie różny od wyżej wspomnianych cymbałów, to prototyp dzisiejszych „talerzy”, czyli dwóch okrągłych, wypukłych pośrodku od strony zewnętrznej płyt metalowych o płaskich brzegach, które wydają ostre, przenikliwe i nieokreślonej wysokości dźwięki przez uderzenie jednym talerzem o drugi, lub też przez uderzenie w jeden tylko z talerzy pałką od bębna lub koła. Przypatrzmy się bliżej starym cymbałom.

Cymbały posiadają w języku hebrajskim dwie nazwy: *meçil-taim*<sup>2)</sup> oraz *çelçelim*<sup>3)</sup>. Na pozór mogło by się wydawać, że chodzi tu o dwa różne instrumenty. Ale nie ma na to żadnego potwierdzenia

<sup>1)</sup> Sikorski K., Instrumentoznawstwo 1950, str. 87.

<sup>2)</sup> I. Chron. 15, 8; 15, 16; 25, 1; 25, 6; II. Chron. 5, 12 i 13; 29, 25; Neh. 12, 27; Esdr. 3, 10; Nazwa pochodząca prawdopodobnie od „meçilla” cf. Bauer — Leander, Histor. Grammatik der hebr. Sprache, § 61 w p; (verbum y”y).

<sup>3)</sup> Ps. 150, 5; II. Sam. 6, 5; nomen utworzone drogą redukcji. Wzór: qal-qal jak galgal = koło; a w zamkniętej zgłosce przechodzi na i jak w nazwie miejscowości Gilgal. A więc najpierw çalçal, potem çilçal, w dalszej odmianie çilçal, pokrewne z nim çelaçal u Izaj. 18, 1 cf. Bauer-Leander, § 61 db.

w starożytnym świecie orientalnym. Najprawdopodobniej obie nazwy służą do oznaczenia jednych cymbałów. Nigdzie też w Piśmie św. nie widzimy *meçiltaim* i *çelçelim* razem zestawionych: albo używa się jednej, albo drugiej formy. Właściwa nazwa cymbałów jest *meçiltaim*. *Çelçelim* to raczej forma poetycka i dlatego umieścił ją psalmista w ostatnim majestatycznym psalmie 150.

Nazwy *meçiltaim* wzgl. *çelçelim* wywodzą się ze wspólnego korzenia *çall*. Słowo to razem z wszystkimi rzeczownikami i czasownikami pochodnymi jest zarówno w języku hebrajskim jak i arabskim oznaczeniem dla ostrych i prerażliwych dźwięków i wyrażeniem czysto onomatopeicznym, tzn. przedstawiającym pewną harmonię między brzmieniem słowa a przedmiotem lub czynnością, oznaczonymi przez to słowo. U Arabów znajdujemy kilka pokrewnych wyrazów: *çalla* to spadanie deszczu, szum spadającej wody; *çalçala* znaczy brzmieć, dźwięczeć, brzękać, grzmocić itd. Izajasz używa słowa *çalçal* w znaczeniu: łopocić, brzęczeć skrzydłami i nazywa Etiopię „ziemią brzęczących skrzydeł“<sup>4)</sup>, ponieważ kraj ten obfitował i oblituje nadal w liczne owady. Stąd nawet owady nazwano *haçelaçal* z powodu brzęczenia ich skrzydeł<sup>5)</sup>. Czasownik hebrajski *çalal* znaczy więc szeleścić, brzęczeć, brzękać, drzeć, szcześnieć, dźwięczeć (łac. *tinnire*), jednakowoż nie w znaczeniu łagodnym i przyjemnym, ale raczej w przenikliwym, ostrym i prerażającym. W ten sposób używa np. prorok Habakuk tego słowa, gdy opisuje prerażenie, jakie go ogarnia podczas przeżywania wizji zbliżającego się na sąd Boga: „Usłyszałem i wzruszył się żywot mój, a od głosu zadrżały wargi moje“<sup>6)</sup>. Podobnie Jeremiasz: „Oto ja przywiode ucisk na to miejsce, tak iż każdemu, który o nim usłyszy, zabrzmi w uszach jego, przeto iż mię opuścili“<sup>7)</sup>. Coś niecoś z tego prerażającego, przenikliwego i ostrego charakteru posiada dziś jeszcze brzmienie talerzy i dlatego kompozytorzy bardzo chętnie posługują się nimi dla wywołania efektów prerażających i ostrych.

W Starym Testamencie jest mowa o dwóch rodzajach cymbałów: *meçiltaim* wzgl. *çilçele-szama'* oraz *meçiltaim* wzgl. *çilçele-teru'ah*<sup>8)</sup>.

<sup>4)</sup> Iz. 18, 1; Wulg. a za nią Wujek tłumaczą niezrozumiale: „Biada ziemi, cymbałowi skrzydeł“.

<sup>5)</sup> Deut. 28, 42.

<sup>6)</sup> Hab. 3, 16.

<sup>7)</sup> Jerem. 19, 3; oprócz tego 1. Król. 3, 11.

<sup>8)</sup> Ps. 150, 5.



Czym się jedne od drugich różnią? Otóż *čilçele-teru'ah* to cymbały starożytnego typu, gdy tymczasem *čilçele-szama'* są pochodzenia znacznie późniejszego. Słowo *teru'ah* pochodzi od rdzenia *ru'*, co znaczy ogólnie być niespokojnym, hałasować; *Hiph'il* = głośno krzyczeć. Pod te głośne krzyki podciągnąć trzeba wszystkie hałasy, okrzyki wojenne, zawołania pogrzebowe, okrzyki weselne<sup>9)</sup>, a w końcu głośne, hałaśliwe trąbienie lub grzmienie trąb i rogów<sup>10)</sup>. *Čilçele-teru'ah* oznacza więc: cymbały krzykliwe, hałaśliwe. Ilustracja pierwsza przedstawia asyryjskiego cymbalistę właśnie z takimi cymbałami. Wydawać one musiały głosy bardzo krzykliwe i przeraźliwe, podobne do dźwięku pokrywek do garnka. Cymbały te spotyka się w całym świecie starożytnym: u Sumerów, Hetytów i Babilończyków. Ale już Egipcjanie, a potem Grecy wcześniej zrozumieli, że cymbałom należy dać formę bardziej płaską, by otrzymać głosy coraz dźwięczniejsze<sup>11)</sup>. Zaczęto formę cymbałów spłaszczać. Dwie następne ilustracje wykazują nam najlepiej proces spłaszczania. Przedstawiony na drugiej ilustracji drugi muzykant po prawej stronie trzyma w ręku i gra na cymbałach już mocno płaskich. Ilustracja trzecia, to cymbały greckie, płaskie, bardzo już podobne do naszych talerzy. Im bardziej je spłaszczono, tym dźwięczniejszy wydawały głos. Cymbały krzykliwe i hałaśliwe były przy tym powoli wycofywane z użytku, a zastępowane przez cymbały nowsze i dźwięczniejsze. Izraelici przyjęli również nową formę tego instrumentu, zachowali jednak i pierwszą. I to są właśnie owe *meçiltaim* wzgl. *čilçele-szama'*, cymbały spłaszczone, wydające jasny, metaliczny, piękniejszy od pierwszych dźwięk. Słowo *szama'* oznacza jasny, piękny dźwięk. Łączy się to słowo z czasownikiem *szama'* = słuchać; *Hiph'il* = spowodować kogoś do słuchania, głośno śpiewać<sup>12)</sup>, i to głosem jasnym, wysokim, a potem w ogóle: grać<sup>13)</sup>. A cymbały te były sporządzone z miedzi<sup>14)</sup>. *Meçiltaim szama'* można by więc przetłumaczyć najlepiej przez „jasnodźwięczne cymbały“. Nowy łaciński przekład psalterza tłumaczy obydwa rodzaje cymbałów przez „cymbala sonoris“ i „cymbala crepitanlia“, Staff w swojej Księdze Psalmów:

<sup>9)</sup> I. Chr. 15, 28.

<sup>10)</sup> 3. Mojż. 25, 9.

<sup>11)</sup> André Schaeffner: Les instruments de musique. Paris 1946 (Ed. Larousse).

<sup>12)</sup> Neh. 12, 42.

<sup>13)</sup> I. Chr. 16, 5; cf. arabskie *szima'* = muzyka.

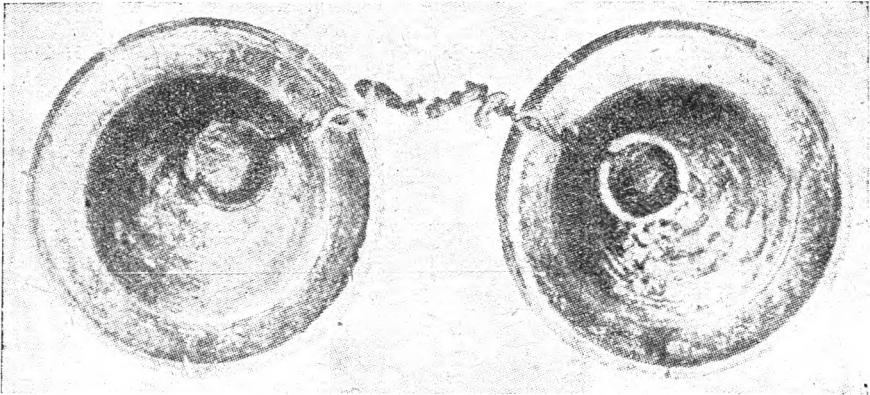
<sup>14)</sup> I. Chr. 15, 19.



„cymbały dźwięczne“ i „cymbały gromkie“, ks. Klawek: „cymbały mile dźwięczące — głośno brzmiące“. Czytając psalm 150 ma się wrażenie, że psalmista chciał w swym zapale powiedzieć: „Chwalcie Pana cymbałami dźwięcznymi, chwalcie Go n a w e t cymbałami hałaśliwymi“. W każdym razie proces spłaszczenia cymbałów, jaki obserwujemy na starożytnym Wschodzie, pomógł nam doskonale do rozwiązania kwestii dwóch rodzajów cymbałów, o których Pismo św. wspomina.

Wracając do 13-go rozdziału I. listu św. Pawła do Koryntian, spotykamy tam inne jeszcze porównanie: *chalkos êchôn* = miedź dźwię-

cząca. Prawdopodobnie był to zwyczajny gong, albo coś w rodzaju gongu, w każdym razie płyta miedziana, pionowo zawieszona, w którą uderzało się pałką. Dzisiejszy gong, zwany w orkiestrze „tam-tam“ jest naturalnie bardzo udoskonalony przez wklęsłość płyty w środku i zagięcie brzegów oraz przez uderzanie pałką o filcowej główce. Wydaje to głęboki metaliczny i dźwięczny głos z długobrzmiącym poddźwiękiem. Dawniej jednak tego pięknego głosu na pewno nie było. Gongi spotyka się w wielkich ilościach na Dalekim Wschodzie, na wschód od Indii, gdzie jest ich ojczyzna, mniej zaś na zachodzie Indii. Jeżeli św. Paweł wspomina dźwięczącą miedź, to chciał przez to wska-



zać na orgiastyczny kult indyjskiego pochodzenia, jaki pojawiał się wtedy i na Bliskim Wschodzie. Kult ten doprowadzał zajmujących się nim do ekstazy<sup>15)</sup> przez ogłuszanie zmysłów gongami i przez wszelkie inne hałasy, połączone z grą fletów, a pobudzające do stanu najwyższego podniecenia nerwowego. Tymczasem charyzmaty pierwszych chrześcijan, a szczególne dar proroctwa i mówienia językami, były pewnego rodzaju ekstazą, wywołaną już nie hałasami, lecz działaniem Ducha św., którego jednak najlepszym darem — jak mówi św. Paweł, — którego chrześcijanin powinien pragnąć<sup>16)</sup>, jest i będzie miłość.

Stwierdzić tu trzeba, że św. Paweł użył po mistrzowsku zapożyczonego z dziedziny muzyki obrazu<sup>17)</sup>, ilustrującego życie chrześcija-

<sup>15)</sup> Weiss: Der erste Korintherbrief (Krit.-exeg. Kommentar über das N. T. V. Abtl. 9. Aufl. Göttingen, 1910).

<sup>16)</sup> I. Kor. 12, 31.

<sup>17)</sup> Werner Straub, Die Bildersprache des hl. Apostels Paulus, Tübingen 1957 str. 52.

nina bez miłości Boga i bliźniego. Cóż pomoże gra na sąmymch cymbałach, bez innych, właściwych instrumentów, które dopiero dają melodię i piękno? Samo uderzanie cymbałów jeden o drugi nie posiada żadnej muzykalnej i artystycznej wartości. To samo można by powiedzieć o bezsensownym uderzaniu w gong. Dopiero melodia, składająca się ze złożonych i połączonych ze sobą tonów daje muzykę. Cóż podobnie pomoże życie chrześcijanina bez miłości? Choćby był obdarzony nie wiem jakimi zdolnościami, godnościami i charyzmami, jak mówienie „językami ludzi i aniołów“, chrześcijanin taki nie przedstawia żadnej wartości bez miłości, która w słowo i w działanie wkłada duszę i czyni je w ten sposób żywymi. Inaczej jest „miedzią brzęczącą i cymbałem brzmiącym“ i to tym najstarszym, krzykliwym, robiącym tylko dużo hałasu... *meçiltaim teru'ah*.

**Katowice**

**KS. ROMUALD RAK**

## **CZWARTY EWANGELISTA W ŚWIETLE LEGENDY I SZTUKI**

Nie tylko legenda tworzy się wokół wielkich postaci, ale dla przedłużenia ich żywota do pomocy przychodzi także sztuka, w którą zakute poczynają żyć i żyją w sposób jedynie sobie właściwy: na pniu historycznym wyrastają stale świeże pęki i zielenią się soczyste liście ozdób i symboli, zapewniające niejako przechodniów, że dusza tych postaci żyje wiecznie, żyje w każdej epoce rozwoju myśli ludzkiej i poglądów na piękno. I stąd choć w pogoni wieków niektóre z tych emblematów zwiędną i przejdą do lamusu studiów i badań tylko, inne wyrastają na ich miejsce, przyobleczone w nowy strój a czasem i w nowy charakter, zbliżony do tych, którzy go wymyślili i sporządzili. Tym bardziej, jeżeli owa wielkość nosi znamiona tego, co nazywamy pociągającym i drogim, a jeszcze bardziej, gdy należy ona do dziedziny religijnej.

Do takich niewątpliwie postaci, posiadających wszystkie wyżej wspomniane znamiona, należy św. Jan Ewangelista. Jest on wielki ową mocarną wielkością ducha, na którą wyniosła go Łaska boża, jest miły dzięki niezwyklej głębi serca i wreszcie jest u samego